

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 17/11(191), 117-123

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Wojskowe organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości obchodziły wraz ze wszystkimi innymi oddziałami Ludowego Wojska Polskiego w październiku br. uroczystości jubileuszowe XXX-lecia powstania Ludowych Sił Zbrojnych. Przy tej sposobności nie zapomniano o roli adwokatów-obrońców wojskowych, którzy w swej działalności zawodowej w umiejętny i odpowiedzialny sposób godzić muszą zasady i metody obrony interesów jednostkowych osób noszących mundury wojskowe i postawionych przed sąd — z wymaganiami racji wyższego rzędu, jakimi są obronność kraju i dyscyplina wojskowa.

Obok informacji o wyrazach uznania dla obrońców wojskowych za pomoc w umacnianiu socjalistycznej praworządności w siłach zbrojnych, zamieszczonych w niniejszym numerze „Palestry” (s. 75—78), znalazła się również na łamach „Prawa i Życia” (nr 30 z dnia 21 października br.) relacja o dekoracji kilkunastu adwokatów odznaczeniami państwowymi i zaszczytnymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju”.

O różnych formach udziału adwokatów-obrońców sądowych w wojskowym wymiarze sprawiedliwości i ich współdziałaniu w podnoszeniu świadomości prawnej w jednostkach wojskowych źródłowe dane podał w wywiadzie udzielonym „Gazecie Sądowej” (nr 19 z dnia 1 października br.) adw. Aleksander Dubrowski, przewodniczący Koła Obrońców Sądowych przy Radzie Adwokackiej w Warszawie. Treść wywiadu przeprowadzonego przez red. Józefa Klimka opublikowano pod tytułem *Obrońca wojskowy — w służbie obronności*. Z przeprowadzonej rozmowy wyłonił się bogaty obraz działalności zawodowej i społecznej 261 adwokatów uprawnionych do sprawowania funkcji obrońcy przed sądami wojskowymi.

\*

„Trybuna Opolska” (nr 279 z dnia 10 października br.) zamieściła w notatce pt. *20 lat opolskiej adwokatury* relację z uroczystości związanych z jubileuszem Opolskiej Izby Adwokackiej. Wyrazy wysokiej oceny działalności adwokatury regionu opolskiego znalazły się w następującym fragmencie tej notatki:

„Adwokaci ze Śląska Opolskiego byli w XX wieku czynnymi działaczami w polskim ruchu narodowyzwoleńczym. Nie ugięli się w walce o polskość tej ziemi mimo prześladowań, represji m.in. w latach hitlerowskiego terroru. A po wyzwoleniu wnieśli w życie regionu nie tylko umiejętności zawodowe, lecz wielu z nich działało także w rozmaitych organizacjach społecznych (...).”

\*

Warta chyba odnotowania jest wypowiedź Michała Bereźnickiego w ankiecie „Prawa i Życia” (nr 30 z dnia 21 października br.) zatytułowanej — *Prawnik naszych czasów*. W publikacji pt. *Wzorzec osobowy* M. Bereź-

nicki przedstawił główne elementy osobowości, jakie powinien wykazywać każdy prawnik (a więc również adwokat — dop. mój S.M.):

„Przede wszystkim duża samowiedza polityczna; partyjna postawa zarówno w wykonywaniu obowiązków zawodowych, jak i w życiu osobistym; umiejętność tworzenia mądrych i celowych, a więc społecznie użytecznych praw; głęboka troska o najwyższą jakość społecznej świadomości i kultury prawnej; żarliwość, konsekwencja i odwaga w zwalczaniu naruszeń prawa; rzetelna wiedza o różnorodnych uwarunkowaniach zjawisk patologii życia społecznego; czynne zainteresowanie całokształtem wiedzy o człowieku i społeczeństwie; ustawiczne doskonalenie własnego warsztatu pracy; życzliwość i bezinteresowność wobec ludzi; manifestowanie postawy dobrego i życzliwego wychowawcy wobec sprawców naruszeń prawa; skromność w kontaktach z przedstawicielami innych zawodów (...).”

Nasuwa się tylko refleksja, czy jednak tych cnót w tym wzorcu nie jest nieco za dużo!

\*

Można się spodziewać, że w zorganizowanym przez Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów i Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich, przy współudziale m.in. Naczelnej Rady Adwokackiej, konkursie pod nazwą „*Mój start w zawodzie prawnika*” wzięli również liczny udział młodzi (według warunków konkursu do 30 lat) adwokaci i aplikanci adwokaccy. Celem konkursu — jako to głosił komunikat zamieszczony w „*Prawie i Życiu*” (nr 28 z dnia 7 października br.) — jest uzyskanie materiałów co do stopnia przydatności wiedzy wyniesionej ze studiów w toku praktycznego wykonywania zawodu, form i metod szkolenia oraz efektywności prawniczych służb przygotowawczych, warunków pracy i życia — w tym warunków materialnych i socjalno-bytowych — stosowanych metod samokształcenia, a także co do udziału młodych prawników w pracy społecznej i politycznej. Za najlepsze prace konkursowe zostanie przyznany przez sąd konkursowy szereg nagród pieniężnych.

„*Palestra*” odda zapewne swoje łamy na opublikowanie ciekawszych prac konkursowych młodych adwokatów i aplikantów adwokackich.

\*

Sprawy zawodowe i perspektywy polepszenia sytuacji radców prawnych nie schodzą ze szpałt gazet i czasopism: Jeśli się weźmie pod uwagę, że niemały odsetek adwokatów pełni funkcje radców prawnych, nic, co ich dotyczy, nie może być im obce.

„*Trybuna Ludu*” (nr 278 z dnia 6 października br.) w notatce informacyjnej pt. *Rola radcy prawnego w gospodarce* doniosła, że w dniu 5 października br. odbyło się z inicjatywy Głównej Komisji Arbitrażowej ogólnokrajowe spotkanie przedstawicieli 7-tysięcznej grupy zawodowej radców prawnych zatrudnionych w jednostkach gospodarki uspołecznionej. W toku obrad podkreślono, że w nowym systemie zarządzania „rola radcy prawnego musi być pojmowana znacznie szerzej niż dotychczas. Służby prawne powinny w większym stopniu spełniać funkcje profilaktyczne

w celu eliminowania źródła powstawania strat gospodarczych (...). Do służby prawnej należy również zapobieganie nieuzasadnionym konfliktom pomiędzy przedsiębiorstwami (do arbitrażu gospodarczego trafia obecnie ok. 200 tys. spraw rocznie), jak i pomiędzy pracodawcą a pracownikiem.”

Na wspomnianej naradzie wytknięto najczęściej występujące mankamenty w pracy radców prawnych, do których m.in. zaliczono niepodejmowanie prób ugodowego załatwiania sporów w wypadkach, gdy przepisy wyraźnie do tego zobowiązują. Poinformowano zarazem, że przygotowwane są obecnie nowe przepisy, które „powinny znacznie wzmocnić pozycję radcy prawnego w przedsiębiorstwie”. Podniesieniu poziomu obsługi prawnej ma służyć również likwidacja zatrudnienia radców prawnych na kilku etatach.

\*

Swoistym „remanentem” prób uzdrowienia obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej i określenia w lepszy sposób pozycji i zadań radców prawnych można śmiało nazwać publikację Tadeusza Kucharskiego pt. *W obsłudze prawnej bez zmian?* („Gazeta Sądowa” nr 19 z dnia 1 października br.).

We wstępie artykułu Autor przedstawia atmosferę stanu alarmowego, pisząc:

„Od dłuższego czasu w niektórych kręgach radców prawnych panuje stan niezdrowego podniecenia. Krążą w tym środowisku pogłoski, że w zaciszu gabinetów lub wręcz w tajemnicy przed opinią społeczną przygotowwana jest generalna reforma obsługi prawnej. Najwyższe zaciekanie budzi sprawa ewentualnej weryfikacji przydatności zawodowej radców prawnych, sprawa limitu zatrudnienia oraz wysokość stawek wynagrodzenia.”

T. Kucharski podjął trud prześledzenia, czy i co w sprawie określenia na nowo roli i zadań radców prawnych podjęto w formie konkretnych zamierzeń legislacyjnych. Z uzyskanych informacji z kompetentnych — jak można sądzić — źródeł wynika, że „brak dotychczas jakichkolwiek koncepcji zmian w przepisach o obsłudze prawnej. Jest wiele tez programowych, jest wiele postulatów, m.in. zgłoszonych przez ZPP, ale nic nie można na razie powiedzieć”.

Tymczasem prawie powszechne jest przekonanie, że model obsługi prawnej wymaga istotnych zmian. Znamienny jest w artykule T. Kucharskiego następujący fragment:

„W lipcu br. Departament Nadzoru Sądowego MS(prawiedliwości) przeprowadził — w oparciu o kilkaset akt sądowych z terenu całego kraju — analizę pracy radców prawnych występujących przed sądami. Informacja o wynikach tej analizy zawiera — tradycyjnie już — postulat »rozważenia potrzeby dokonania takich zmian legislacyjnych, które zwiększałyby odpowiedzialność radców prawnych i nie sprzyjały biernej ich postawie w sprawach przed sądami« (...).”

W konkluzji swojej penetracji dziennikarskiej w dziedzinie rozważanego tematu T. Kucharski wyraził zapatrywanie, że niedostatki w obsłudze prawnej wynikają głównie z braku fachowej kontroli merytorycznej nad pracą radcy prawnego. Grupa zawodowa radców prawnych jest bar-

dzo niejednolita pod względem fachowego przygotowania i umiejętności warsztatowych, a tymczasem opinia prawna niejednego radcy prawnego przesądza o powstaniu dużych strat w jednostkach obsługiwanych.

Zgodzić się trzeba ze stanowiskiem Autora, gdy pisze:

„(...) także w dziedzinie organizacji obsługi prawnej istnieje miejsce dla realizacji postanowienia uchwały VI Zjazdu Partii, że »należy dążyć do wzmocnienia kontroli typu merytorycznego«.

\*

W publikacji Juliana B o r o n o w s k i e g o pt. *Czyim kosztem* („Gazeta Sądowa” nr 20 z dnia 16 października br.) znalazły się interesujące informacje, jak na tle obserwacji praktyki sądowej przedstawia się ocena pracy zawodowej radców prawnych jednostek gospodarki uspołecznionej.

„W Ministerstwie Sprawiedliwości — czytamy w artykule — zgromadzono obszerny materiał mający służyć ocenie pracy radców prawnych na tle postępowania sądowego. Materiały te potwierdzają pogląd, iż mimo wzrastającego z roku na rok poziomu obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej w sposobie działania radcy prawnego tkwią jeszcze znaczne możliwości nie tylko obniżenia społecznych kosztów postępowania sądowego, ale także wzmocnienia ochrony mienia społecznego w tym postępowaniu.”

W artykule podano liczne przykłady świadczące o wadliwym „stylu pracy” radców prawnych, na skutek czego m.in. wnoszone są do sądów powództwa oczywiście bezzasadne. Autor dopatruje się głównego źródła takich powództw „w niewłaściwie prowadzonym postępowaniu wewnątrzzakładowym, mającym — jak wiadomo — służyć ocenie szans prowadzenia procesu, bądź też w chęci uzyskania jakiegokolwiek wyroku, a więc i oddalającego powództwo (jako »podkładki« umożliwiającej odpisanie określonej kwoty w ciężar strat zakładu) (...)”. Wiele pozostawia do życzenia również poziom pism procesowych przygotowywanych przez niektórych radców prawnych i sposób kompletowania dokumentów mających stanowić dowody w sprawie.

J. Boronowski nie zgeneralizował bynajmniej negatywnej oceny wadliwego „stylu pracy” w stosunku do wszystkich radców prawnych. Ujawniając określone błędy i niedociągnięcia wyraźnie zaznaczył, że „zwiększa się także liczba radców prawnych wzorowo wykonujących swe obowiązki w procesie cywilnym.”

W poszukiwaniu środków zaradczych przeciw procesom niecelowym i zbędnym kosztom społecznym wymiaru sprawiedliwości J. Boronowski podjął próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób można by wyeliminować z praktyki sądowej wskazane w formie przykładów niekorzystne zjawiska, chociaż listy swoich wniosków nie traktuje jako wyczerpującej.

„Należyta rangę postępowaniu wewnątrzzakładowemu — zaznaczył J. Boronowski — tak w sprawach o dużej jak i o małej wartości przedmiotu sporu można przywrócić jedynie wówczas, gdy w każdym wypadku będą analizowane przyczyny oddalenia powództwa oraz gdy z całą konsekwencją będą dochodzone koszty związane z wniesieniem oczywiście bezzasadnego powództwa od osób odpowiedzialnych za ten stan

rzeczy, a więc przede wszystkim od radców prawnych. Byłoby jednak błędem mniemać, że możliwość przeprowadzenia tego postępowania zależy tylko od radcy prawnego (...) Nie zawsze też decyzja o potrzebie wniesienia powództwa i o osobie, która ma być pozwana, zależy od opinii radcy prawnego. Nierzadkie są wypadki nieliczenia się kierownictwa zakładu z opinią radcy prawnego (...). Jednocześnie aktualny status radcy prawnego pomija problem granic podporządkowania radcy prawnego kierownikowi zakładu pracy. Tak jak każdy inny pracownik radca prawny obowiązany jest wykonać polecenie choćby sprzeczne z interesem zakładu pracy. Z tego względu wydaje się pilną potrzebą wszechstronne przedyskutowanie problemu normatywnego ograniczenia służbowego podporządkowania radcy prawnego. Jest to problem skomplikowany, gdyż wiąże się z zasadą jednoosobowego kierownictwa przedsiębiorstwa, można by jednak rozważyć np. celowość wprowadzenia w takich sytuacjach normatywnego obowiązku radcy prawnego złożenia sprzeciwu na piśmie, w którego wyniku ostateczna decyzja kierownika zakładu byłaby uwarunkowana aprobatą ze strony jednostki nadrzędnej. Stanowcze przeciwstawienie się radcy prawnego poleceniom kierownika zakładu niezgodnym z prawem lub interesem zakładu mogłoby jednak być realne tylko wówczas, gdyby radca prawny miał większą niż dotychczas ochronę przed rozwiązaniem z nim umowy o pracę, np. przez wprowadzenie obowiązku uzyskania zgody jednostki nadrzędnej na wypowiedzenie mu przez zakład umowy o pracę."

Do ożywionej dyskusji nad wzmocnieniem autorytetu i pozycji radcy prawnego, a tym samym usprawnienia obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej, rozważania J. Boronowskiego wniosły wiele cennych spostrzeżeń i wniosków *de lege ferenda*. Wydaje się, że sytuacja w pełni dojrzała do interwencji ustawodawcy.

\*

Do publicznej dyskusji o zadaniach i statusie radców prawnych włączył się w tygodniku „Prawo i Życie” (nr 28 z dnia 7 października br.) Antoni Maciejewski, wyrażając poglądy na ten temat w artykule pt. *Rzecznicy praworządności*. Obok innych kwestii niemało miejsca zajęła w tej publikacji sprawa powołania odrębnej organizacji samorządowej radców prawnych bądź zintegrowania organizacyjnego tej prawniczej grupy zawodowej z samorządem adwokackim. A. Maciejewski wypowiedział się jako przeciwnik tej integracji, pisząc m.in.:

„(...) nie można nie podjąć polemiki z samą istotą koncepcji wcielenia radców prawnych do samorządu adwokackiego i zgłoszenia przez jego władze roszczenia do »rządu dusz« ośmiotysięcznej rzeszy radców prawnych (...)”.

Zdaniem A. Maciejewskiego „zwolennicy tej koncepcji pomijają podstawowy fakt społeczny, że 12 lat temu doszło do rozdziału radców prawnych od adwokatów wykonujących zawód w zespołach adwokackich”. Wydaje się jednak, że ten argument o charakterze historycznym pozbawiony jest w istocie merytorycznych racji. Za bardziej przekonujący mógłby być uznany inny argument, że problematyka pracy radcy prawnego „w niczym nie przypomina ani merytorycznej ani metodologicznej pracy adwokata, obrońcy interesów poszczególnych osób”.

Ale spoza zasłony dymnej eksponowania racji merytorycznych Autorowi chodzi o zupełnie coś innego, co niedwuznacznie wyziera spośród wierszy następującego ustępu artykułu:

„Trudno pozbyć się wrażenia, że dążenie władz adwokackich do zagarnięcia pod swe opiekuńcze skrzydła radców prawnych-nieadwokatów ma charakter uzurpatorski. Dostrzec w nim można, że odżywają tendencje do reaktywowania możliwości łączenia obu zawodów. Byłoby to krokiem wstecz. Przekreśleniem dorobku 12 lat, potwierdzającego słuszność rozdziału zawodów radców prawnych od adwokatów. Oznaczałoby to regres, szkodliwy z punktu widzenia interesu publicznego (...).”

Nie wiadomo, co A. Maciejewski miał na myśli, używając określenia „uzurpatorski” i adresując to do władz samorządu adwokackiego.

Zresztą ten sam Autor jako sprawozdawca z obrad zebrania zwołanego przez Warszawską Radę Adwokacką na temat reprezentacji zawodowej radców prawnych, o czym pisał w notatce pt. *Spotkanie adwokatów — radców prawnych Izby warszawskiej* („Prawo i Życie” nr 25 z dnia 16 września br.), miał możliwość poznania opinii stołecznego środowiska adwokackiego, które do tej problematyki ustosunkowuje się *sine ira et studio*. Najlepszym tego dowodem jest przeprowadzona przez Naczelną Radę Adwokacką ankietyzacja wśród wszystkich rad adwokackich w sprawie przyszłego (pożądanego) kształtu organizacyjnego samorządu radcowskiego. Nic nie jest jeszcze przesądzone, w łonie stołecznej adwokatury też nie ma bynajmniej jedności poglądów w tej kwestii, tym bardziej więc publiczne potępienie jednej z możliwych koncepcji jej rozwiązania, bez przytoczenia wszystkich rzeczowych argumentów za i przeciw, jest niepotrzebną agitacją.

\*

Inny uczestnik dyskusji o reformie obsługi prawnej Walerian Gołuński w artykule pt. *Impas obsługi prawnej?* („Prawo i Życie” nr 31 z dnia 28 października br.) zwrócił uwagę, że „w niektórych jednostkach gospodarki społecznej pozycja radcy prawnego uległa degradacji, a rola jego ograniczeniu. Proces ten na pierwszy rzut oka jest wręcz niezrozumiały.”

Autor doszukuje się przyczyn słabości dotychczasowego ustroju organizacyjnego obsługi prawnej w tym, że jest ona „jedynym organem ochrony prawnej pozbawionym podstawy działania o mocy ustawy. Funkcja ochrony prawa, prawa przedmiotowego w szczególności — jak zauważył W. Gołuński — pozbawiona legitymacji ustawowej, zawiera w sobie sprzeczność, rodzącą oczywiście wiele ujemnych skutków będących dla radców prawnych źródłem wielu nieprzewidywalnych trudności i niejednokrotnie przykrych dla nich następstw (...).”

Koncepcje dotyczące roli radców prawnych i organizacji obsługi prawnej dotyczą w przekonaniu Autora „nie tylko interesów zawodowych radców prawnych, ale drążą głęboko w sam system funkcjonowania prawa w gospodarce społecznej”. Zresztą postulaty W. Gołuńskiego, oparte na analizie dotychczasowych funkcji radców prawnych, wyraźnie akcentują potrzebę reorientacji tych funkcji. Funkcja ochrony prawnej, skierowanej dotychczas głównie na ochronę praw podmiotowych jed-

nostek obsługiwanych, powinna być uzupełniona funkcją ochrony prawa przedmiotowego, w szczególności w dziedzinie ochrony praw pracowniczych wynikających z przepisów prawa i umów o pracę.

„Oczywiście położenie nacisku — zaznaczył W. Gołuński — w zakresie czynności rady prawnego na funkcję czynnika ochrony prawa przedmiotowego, zarysowaną w dotychczasowym modelu pod względem gwarancji formalnych bardzo słabo, oznacza konieczność zmiany jego sytuacji prawnego-organizacyjnej”.

Inspirowana przez instancje i organizacje związków zawodowych konieczność rozszerzenia funkcji radców prawnych w kierunku ochrony praw pracowniczych w zakładach pracy, w których oni sami wykonują działalność zawodową, oznaczałaby — w przekonaniu Autora — społeczny awans obsługi prawnej, będący „biegunowym przeciwieństwem jej degradacji”. Ale, aby się to stało możliwe, muszą być stworzone odpowiednie gwarancje prawne dla radców prawnych, to zaś wymaga normatywnej regulacji, w ramach której byłby zapewniony „spójny układ” trzech podstawowych funkcji rady prawnego: jako doradcy prawnego przedsiębiorstwa, jako zastępcy prawnego interesów tego przedsiębiorstwa i jako strażnika ochrony prawa przedmiotowego (nawet gdyby ta ostatnia funkcja nie była wygodna dla pracodawcy radcy prawnego).

Rozważania W. Gołuńskiego zdają się wytyczać prawidłowo kierunki przyszłej modyfikacji normatywnej obsługi prawnej, wykonywanej przez radców prawnych.

\*

Kolejną sylwetką zaprezentowaną w „Gazecie Sądowej” (nr 20 z dnia 16 października br.) w serii Mała Antologia Wymowy Sądowej przez R. Ł y c z y w k a jest osoba Jana Jakuba Litauera (1873—1949), który rozpoczął praktykę adwokacką w 1897 r., a w okresie międzywojennym był członkiem Komisji Kodyfikacyjnej i wybitnym profesorem procedury cywilnej. Przytoczone fragmenty przemówienia J. J. Litauera przed Sądem Okręgowym w Warszawie w dniu 19 maja 1925 r. dotyczyły podstaw odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych. Sąd uwzględnił powództwo wniesione przez adw. J. J. Litauera, biorąc pod uwagę argumenty i wskazane w mowie pełnomocnika podstawy prawne tego rodzaju odpowiedzialności.

S.M.